

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK II

Łódź, środa, 26. marca 1947 roku

Nr 84 (386)

Komedia „demokratyzacji” Niemiec

Protektorzy Hitlera

są dziś protegowanymi Anglii i z jej rozkazu kierują „socjalizacją” przemysłu niemieckiego

W ostatnich dniach władze brytyjskie zwolniły z aresztu 27 dyrektorów koncernów niemieckich, którzy brał udział w słynnej naradzie w pałacu Kruppa, podczas której została powzięta uchwała zobowiązująca przemysłowców do finansowania programu Hitlera. Brytyjskie władze okupacyjne chętnie współpracujące z przemysłowcami niemieckimi poleciły im opracowanie „programu socjalizacji”. Program został opracowany przez dawnego hitlerowca Schlickera i zaaprobowany przez Brytyjczyków.

Nie pozbawia on właścicieli fabryk prawa własności i przewiduje ściślejszą współpracę koncernów z państwem. W ten sposób stare koncerny w Zagłębiu Ruhry będą zastąpione przez inne, nie mniej potężne i niebezpieczne. Władze brytyjskie zezwoliły na zjednoczenie 21 zjednoczeń przemysłowych w brytyjskiej strefie okupacyjnej w celu stworzenia „ogólnie niemieckiej organizacji związków przemysłowych i gospodarczych” w rodzaju starego, ogólnie - państwowego związku przemysłu niemieckiego.

Posunięcia te nie osłabiły korzyści monopolów niemieckich, jedynie przemysłowcy niemieccy musieli ustąpić nieco miejsca przemysłowcom brytyjskim.

Jak donoszą z Berlina dr. Wilhelm Hoegner, wicepremier Bawarii oświadczył w Monachium, że odrodzenie narodowego socjalizmu w Niemczech rzuca się w oczy.

Nikt nie może zaprzeczyć — mówi Hoegner na zebraniu związków b. więźniów obozów hitlerowskich, że nowy narodowy socjalizm wylania się wśród ludności. Ma on współczucie dla hitlerowców, pragnie natomiast zapomnieć o ofiarach faszyzmu i o b. więźniach obozów koncentracyjnych.

Marshall proponuje

zwołać ogólną konferencję w sprawie Niemiec

Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów, na którym przewodniczył Mołotow, w Moskwie omawiano w dalszym ciągu zagadnienie udziału państw sojusznicznych w pracach nad traktatem pokojowym z Niemcami. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Marshall zaproponował, aby zezwolić wszystkim państwom, które prowadziły wojnę z Niemcami, uczestniczyć w końcowej fazie obrad nad traktatem. Ostateczna konferencja ma być zwołana przez przedstawicieli 5 mocarstw, t. zn. z udziałem delegata Chin. Następnie Marshall zaproponował, aby nie zapraszać przedstawicieli rządu niemieckiego do podpisania traktatu, lecz podać im do wiadomości gotowy tekst.

Minister Bidault podzielił punkt widzenia amerykańskiego ministra, lecz Bevin miał wątpliwości, czy podyktowane warunki pokojowe będą miały moc wiążącą.

Mołotow nie wypowiedział się na razie w sprawie nowego wniosku ministra Marshalla.

W brytyjskiej strefie okupacyjnej wykryto pomysły sabotaż przy drukowaniu nowych „demokratycznych” podręczników szkolnych.

Stwierdzono, że podręczniki dla szkół początkowych zawierały ponad 10 stron czysto hitlerowskiej propagandy, wpiecionych do „prawomyślnych” treści. Cały transport książek musiano zniszczyć.

Malarz i... tapeciarz



Był malarz, który chciał całą Europę przemalować na swój sposób — hitlerowski.

Teraz jest tapeciarz, który pragnie kupić cały świat za dolary i wytapetować kuleką swoimi znakami.

Nie udało się jednemu, nie uda się również i drugiemu... Świat chce być wolny!

Co się dzieje za drutami obozów

t. zw. osób deportowanych? - Anglosasi boją się kompromitacji

Komitet koordynacyjny przygotowujący wniosek dla Rady Ministrów na podstawie sprawozdania sojuszniczej komisji kontrolnej, omawiał w dniu wczorajszym zagadnienie osób deportowanych, znajdujących się w Niemczech. Delegacja radziecka postawiła wniosek, aby zalecić komisji kontrolnej umożliwienie dostępu przedstawicielom państw sojusznicznych do obozów deportowanych, zezwolić na zwiedzenie tych obozów i rozmowy z ich mieszkańcami.

Oprócz tego wniosek radziecki domaga się zakazu wszelkiej wrożej propagandy wobec jakiegokolwiek państwa sojuszniczego, wszelkiej akcji mającej na celu powstrzymywanie osób deportowanych od powrotu do ojczyzny, jak szereg niekłamliwych informacji, odstraszenie i t. d. Wniosek radziecki poparł delegat francuski, który zaproponował, aby de-

legatowi państwa sojuszniczego przy zwiedzaniu obozu towarzyszył przedstawiciel armii okupacyjnej.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii Robertson oświadczył, iż nie może wypowiedzieć swego zdania w tej sprawie, albowiem nie otrzymał jeszcze instrukcji od swego ministra. Delegat radziecki Wyszyński zauważył, że decyzja w tej sprawie nie wymaga przecież tak wiele czasu, chodzi bowiem o naturalne prawo każdego państwa do zwiedzania obozów i nawiązywania kontaktów z rodakami.

Wzdragania rządu brytyjskiego można zrozumieć jedynie jako niechęć do zaznajomości wysiedlonych z prawdą o ich kraju rodzinnym. Robertson starał się dać wymijającą odpowiedź, twierdząc, iż nie zna jeszcze punktu widzenia swego ministra.

Goebbels i Truman

Poruszenie w sferach liberalnych wywołało usunięcie ze stacji radiowej „Columbia Broadcasting System” jednego z najpopularniejszych komentatorów radia amerykańskiego w Niemczech, Williama Shirera.

Shirer jest autorem głośnej w USA książki pt. „Pamiętnik berliński”, w której wykazał głębokie zrozumienie polityki i psychiki niemieckiej. Został on wydalony z Niemiec w roku 1941 z rozkazu Goebbelsa i obecnie podobny los spotkał go z rozkazu — Trumana.

Zapytany o przyczynę zwolnienia, Shirer stwierdził, że są one natury politycznej, po czym dodał: „Pracowałem przez wiele lat pod cenzurą niemiecką i nie chciałbym żebyśmy tu mieli podobne warunki pracy”.

Henry Wallace wyraził głębokie ubolewanie z powodu usunięcia Shirera z radiofonii amerykańskiej, stwierdzając, że był on jednym z ostatnich liberalnych komentatorów radiowych w USA.

Bomby zamiast witamin

dostanie wygłodniały naród grecki

Bawiący w Paryżu b. minister spraw zagranicznych Grecji — Sofianopulos, podkreślił wobec przedstawicieli prasy konieczność położenia kresu wojnie domowej w Grecji. Nie mogą pojąć — powiedział Sofianopulos — jak można stać chać apelów rządu reakcyjnego, który udzielił pomoc chce zużyć na uzbrojenie sił rządowych celem zwalczania ludu demokratycznego.

W tych warunkach pomoc amerykańska nie da witamin zgłodniałemu ludowi greckiemu, lecz dostarczy broni na bratobójczą walkę. W wyniku tej polityki może być uwięzienie stanu wojny domowej, jak również różne komplikacje międzynarodowe.

W Paryżu Sofianopulos spotkał się z Leonem Blümem, dr. Andre Philipem i Paul Reynaud.

Popularność Wallace'a

rośnie w USA z każdym dniem

W piątek, dnia 21 bm. podczas masowego zgromadzenia, zwołanego przez organizację liberalów amerykańskich (Progressive citizen of America), wygłosił przemówienie programowe na temat amerykańskiej polityki zagranicznej b. minister handlu Henry Wallace. Wallace, który nazajutrz po oświadczeniu Trumana wygłosił przemówienie radiowe, potępiające plan prezydenta otrzymał tysiące listów z całych Stanów Zjednoczonych. Około 95 proc. osób piszących do Wallace'a a popierających całkowicie jego stanowisko, domaga się oddania sprawy Grecji Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Wyszyński w dalszym ciągu przypominał rezolucję powziętą podczas ostatniej sesji ONZ, która zezwala przedstawicielom państw zainteresowanych na zwiedzanie obozów deportowanych. Wyszyński uznaje uchwałę ONZ, że nie można zmuszać do powrotu do ojczyzny tych deportowanych, którzy sobie tego nie życzą, lecz nie wolno uprawiać kłamliwej propagandy i rozpowszechniać fałszywych informacji celem powstrzymania od repatriacji.

Delegat Stanów Zjednoczonych również wypowiedział się przeciw propozycji radzieckiej, zasłaniając się kwestią formalną, że prawo takie już obowiązuje. Wyszyński podkreślił, że właśnie chodzi o umożliwienie wykonywania tego prawa. Wobec tego, że porozumienia nie osiągnięto, delegacja utrwałała na piśmie stanowisko każdego z nich.

Powódź w Europie

Nasze Pady

Niemal wszystkie rzeki wylały. — Wiele osób utonęło. — Zniszczone pola i osiedla

Lamy wszystkich pism zapelnione są doniesieniami z terenów dotkniętych klęską powodzi. Polska w chwili obecnej wygląda, jak kraina tysięcy jezior. Prawie wszystkie rzeki wylały. Największe zalewy znajdują się w okolicach Zakroczymia, gdzie jest dziesięciokilometrowy zator, którego rozbić nie może nieustanne bombardowanie poczynkami bombami. W dolnym biegu Odry, nad Wartą, w puławskim nad Wisłą setki ludzi tkwi w tej chwili na dachach i strychach swych domów, oczekując opadnięcia fali powodziowej. Sytuacja jest bardzo poważna i stwierdzić należy, że to jest największa powódź, od niepamiętnych czasów, jaka nawiedziła Polskę.

Sytuacja powodziowa jest również bardzo groźna w innych państwach europejskich. Zawsza napływają dramatyczne meldunki. Europa tonie w powodzi spowodowanej nagłym przyściem wiosny i uprzednią bardzo ciężką zimą, która skuła lodem wszystkie rzeki i jednocześnie wyróżniała się ogromnymi opadami śnieżnymi.

WE FRANCJI ludność jest bardzo zaniepokojona przybojem wód. Moment kulminacyjny powodzi jeszcze tam nie nastąpił. Opinia publiczna domaga się od rządu wszczęcia energicznej akcji ratunkowej. Onegdaj na wiecu w Cohors nad rzeką Lot doszło do starć między policją a zrozpaczonymi chłopami, których rzeka pozbawiła dobytku.

W NIEMCZECH prawie wszystkie rzeki wylały, mimo stojących na wysokim poziomie technicznym zabezpieczeń, wałów, urządzeń i prowadzonej od dziesiątków lat regulacji rzek. Szalejący żywioł zniósł 12 mostów prowizorycznych na Renu i kilka na Wezerze, dziesiątki wiosek i miasteczek znajduje się całkowicie pod wodą, sięgającą kilku pieter. Według nie kompletnych meldunków na zachodzie Niemiec 108 osób utonęło, — porwanych przez rzekę Aller, wpadającą do Wezery. Władze okupacyjne, wspomagają lokalne komitety powodziowe, które samorzutnie powstają w poszczególnych miejscowościach.

WE WŁOSZECH notowany jest przybór Padu, jakiego nie pamiętają najstarsi ludzie. Tyber grozi zalaniem dzielnic Rzymu, położonych bezpośrednio nad rzeką. Wieczne Miasto jest w dużym stopniu zagrożone powodzią. Moment kulminacyjny wylewu rzek włoskich spodziewany jest za kilka dni.

W PORTUGALII największe rzeki Ta-

jo i Duero weszły gwałtownie, zagrażając wszystkim miastom i wsion położonym nad ich brzegiem. Zagrożone są niektóre przedmieścia Lizbony. Miasto Abrantes nad Tajo zostało całkowicie zalane wodą.

W WIELKIEJ BRYTANII powódź wyrządziła olbrzymie straty. Wiele wiosek — szczególnie w środkowej Anglii jest zalanych, inne są odcięte od świata. Tamiza wylała w wielu miejscach. Londynowi na razie nie grozi niebezpieczeństwo, lecz w innych miastach sytuacja jest bardzo groźna.

Prowizoryczne obliczenia strat poniesionych wskutek powodzi wykazują, że straty te przekroczyły już 12 milionów funtów. Fermierzy domagają się zwołania specjalnej sesji gabinetu, któraby zajęła się akcją ratunkową i podjęła kroki mające na celu przynieść pomoc dotkniętym tym klęską rolnikom. Ekspercy twierdzą, że obecna klęska powodzi w Wielkiej Brytanii jest największą tego rodzaju katastrofą w historii kraju.

W HOLANDII powódź przybrała niespotykane rozmiary. W dużej mierze do zwiększenia klęski przyczyniło się zniszczenie podczas działań wojennych syste-

mu kanałów odwadniających podmokłe tereny. Powódź zalała wiele miejscowości, zniszczyła tysiące hektarów ziemi uprawnej. Brak jest jeszcze szczegółów i meldunków obrazujących rozmiary klęski.

W BELGII również wiele miejscowości zostało zalanych. Moment kulminacyjny powodzi jeszcze tam nie nastąpił. Ciekawą przygodę miał jeden z ministrów rządu belgijskiego, który udał się na urlop do miejscowości, w której nastąpił wylew rzeki. Willa ministra została zalana i musiał on wraz z rodziną schronić się na pagórku, który w krótkim czasie stał się wyspą wśród olbrzymiego jeziora. — Przy pomocy helikoptera udało się przewieźć ministra do Brukseli. Helikoptery, których Belgia posiada kilkadziesiąt sztuk niosą pomoc, dostarczając żywności i lekarstw, ludności zalanych terenów, przebywającej na dachach.

W wielu krajach nie nastąpiły jeszcze momenty kulminacyjne powodzi. Wydaje się jednak, że wylew prawie wszystkich rzek europejskich przyniesie szkody o niespotykanych rozmiarach. Ogrom klęski powodziowej przekracza wszelkie przypuszczenia.

Praca i mieszkanie dla wyjeżdżających na Pomorze

Akcja werbunkowa do majątków rolnych na Pomorzu rozwija się na terenie naszego województwa coraz pomyślniej. Jak nam komunikują, w czasie od 21 stycznia do 21 marca rb. ogółem odeszło na Pomorze 16 transportów, zawierających 350 rodzin, w tym zdolnych do pracy 1060 osób.

Akcja werbunkowa zakończona została 15 kwietnia. Do tego czasu ogółem wyjechało na Pomorze 1.500 robotników rolnych oraz 250 rzemieślników, jak ślusarzy, kowali, traktorzystów i t.d.

Możliwe, że więcej osób zgłosi się do wyjazdu spośród ludności rolniczej, skazanej na uprawianie nieurodzajnych ziem na terenie naszego województwa. Nadwyżka, w porozumieniu z Ministerstwem Ziemi Odzyskanych, skierowana zostanie na Zachód.

Jak wiadomo, wyjeżdżający na pracę do majątków korzystają z wszystkich ulg i pomocy w przetrwaniu pierwszego trudnego okresu. (s)

WIOSENA REWIA MÓD

Sekcja Opiekunek Społecznych przy Polskim Czerwonym Krzyżu w Łodzi urządza w drugiej połowie kwietnia t. b. w Teatrze Wojska Polskiego, ul. Jaracza 27

WIOSENĄ REWIĘ MÓD

Znane firmy z Warszawy i Łodzi zgłosiły swój udział.

Firmy, które chciałyby wziąć udział w powyższej imprezie, prosimy o zgłoszenie się do biura P. C. K. Piotrkowska 236, parter, pokój Nr 4 w godz. 9—15 do dnia 29 marca r. b.

Codzienna nowelka „Expressu“

Bukiet róż

I.
Pani Ina, piękna, młoda meżatka siedzi samotnie w swoim buduarze.
Czyta jakąś książkę. Ale powieść jest widocznie nieciekawą, gdyż piękna pani ziewa głośno i odkłada książkę.
— Lubię romanse, bo jestem z natury romantyczna — konstatuje — ale opis takiego mieszczańskiego życia, szarego i monotonnego jak moje, nie interesuje mnie. A ja tak bardzo lubię przygody i w książkach i... w życiu.
Prawie w tej samej chwili wchodzi pokojówka, przynosząc śliczną wiązaną herbacianych róż.
— Ach, jakie piękne! — zawołała pani Ina. — Kto mi przyniósł te kwiaty?
— Nie wiem... — odparła pokojówka.
— Przyniosła je jakaś kobieta.
— Ale przecież musi być gdzieś jakaś wizytówka...
— Nie... Niema wizytówki...
— Spytaj kobietę, które je przyniosła.
— Już odeszła.
— Jakże to dziwne! Od kogo mogą być te kwiaty?
— Laskawa pani powinna się domyśleć...

— Niech Józia nie mówi głupstw... Skąd mogę wiedzieć?... Jeżeli pan zapyta o te kwiaty, proszę mu powiedzieć, że sama kupiłam...
II.
Mąż przychodzi do domu.
— Cóż to za piękny bukiet róż, kochanie?
— Wiesz przecież, mój drogi, że bardzo lubię różę... Dzisiaj widziałam te kwiaty u ogrodnika, a ponieważ były tanie, więc je kupiłam.
— Gdybyś mi powiedziała, to bym ci sam kupił...
— Tyle razy już ci mówiłam, że lubię kwiaty.
— No tak, ale ty lubisz bardzo wiele innych rzeczy również...
— A ty bardzo często o tym zapominasz...
III.
Następnego dnia pani Ina mówiła przez telefon:
— Panie Jurku, przyjdź pan dzisiaj do nas na kolację... Kiedy? U nas jest kolacja o 8-ej, mąż, mój nie przyjdzie wcześniej... Ale pan może przyjść wcześniej... Pogadamy troszeczko...

IV.
— Panie Jurku, dlaczego pan jest taki milczący i smutny? Powiedz pan coś ciekawego. Zapomniałam pana zapytać, jak się panu podobają te różę?...
— Śliczne...
— Zdradzę panu wielką tajemnicę. Wie pan, od kogo otrzymałam te kwiaty?... Od nieznanego wielbiciela... Panu włożył do bułoniczki jedną różę...
Wkład mu kwiat do bułoniczki. Jego twarz staje się czerwona, ściska jej rączki...
— Ino, pani jest najpiękniejszą niewiastą — kocham panią —
— Pochyla się nad nim.
— Doprawdy?
— Calują się.
V.
Po kolacji. Ina wyszła z pokoju. Panowie palą papierosy.
— Wie pan — rzekł małżonek — z kobietami trzeba umieć postępować. Znam moją Inę. Ona ma pociąg do romantyczności, lubi niezwykle przygody. Wiedział pan te różę? Dała nam po jednym kwiatku. Gdybym jej podarował te kwiaty, ot, zwyczajnie przyniosł i wręczył przy obiedzie, nie ucieszyłaby się wcale... Posłałam jej więc te kwiaty anonimowo. To jej sprawia przyjemność, myśli o tym, kim właściwie jest jej

anonimowy wielbiciel i jest zadowolona. A wie pan co mi powiedziała? Ze sama sobie kupiła!...
Roześmiała się głośno i dodała:
— Kobiety są jak dzieci. Chcą mieć zabawki, któreby zaprzętnęły ich fantazję...
— Tak, tak... To prawda...
VI.
Po tygodniu w mieszkaniu Jerzego.
— Czy wiesz, Ino, od kogo otrzymałaś te różę?
— Tak... Od ciebie...
— Nie... Od twego męża...
Ina zaczęła łupać nogami.
— On jest okropny! Zawsze musi mnie blamować... Zawsze robi jakieś głupie kawały!...
Pan Jerzy bierze ją znowu w ramiona.
— Ach, nie denerwuj się, moja droga! Przecież ten romantyczny bukiet róż zażywał mocno na dziejach naszej miłości. Gdybyś mi wówczas nie włożyła różę do bułoniczki, nie pocałowałbym cię. — A gdybym cię nie pocałował, nie byłabyś tutaj — a gdybyś tu nie była — czy zrozumiałbym kiedykolwiek, co to jest szczęście?
M.

Konkurs Wiosenny

„Expressu Ilustrowanego“

Nr. 18

Wyciąć i zachować

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Uwaga! Most!.. Hopt!
WACEK: — Gdzie nasza kra?..
RYBAK: — Panewie, panowie!..



WACEK: — Litości, narody!..
WICEK: — Podaj mi dłoń!..
WACEK: — Bez dowcipów!



WICEK: — Jakież budynki! Co to mo-
że być za miasto?
WACEK: — Sądzę, że nie wiem.



WACEK: — Ojej, bałwany większe
od ciebie! Może to morze?..
WICEK: — Wielka filozofia!

Ferie wielkanocne

trwać będą 7 dni

Wczoraj kuratorium okręgu szkolnego w Łodzi otrzymało zarządzenie z Warszawy w sprawie tegorocznych ferii wielkanocnych w szkolnictwie średnim i powszechnym.

Ferie świąteczne trwać będą 7 dni — od Wielkiego Czwartku do środy poświątecznej włącznie tj. od 3 do 9 kwietnia.

Ostatni dzień zajęć przypada więc na dzień 2 kwietnia. (f)

Rejestracja kart na mleko

Karty żywnościowe z miesiąca kwietnia r.b. na mleko świeże „Dz 3”, „M” (Macierzyńskie) i „Mi.” (dla chorych) jak i „MK” (Ministerstwo Komunikacji) należy rejestrować w sklepach miejskiej sieci rozdzielczej.

Karty „Dz 3” dla dzieci do jednego roku życia można rejestrować w sklepach miejskiej sieci rozdzielczej, albo za okazaniem metryki urodzenia w 10-ciu Sta-cjach Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Rejestracja trwa do 27 marca.

Katastrofa samochodowa

Rozbite auto Min. Komunikacji

Na szosie Brzeziny — Warszawa wydarzyła się wczoraj katastrofa samochodowa, której uległ osobowy samochód Ministerstwa Komunikacji.

Samochód ten, wiozący kilka osób, jechał z Brzeziny do Warszawy. Przed miejscowością Bratoszewice na osobówkę najechał samochód ciężarowy CO 8640. Samochód osobowy został kompletnie rozbity a jedna z siedzących w nim osób uległa ciężkim obrażeniom ciała i została przewieziona do szpitala. (f)

Figle p. Figla

kosztowały go 1000 złotych

Dnia 13 bm. na ul. Śląskiej rozegrały się gorszące zajścia, które wywołał ob. Jan Figel, zamieszkały przy ul. Śląskiej nr. 14.

Między ob. Figlem a braćmi Banaszczuk wynikła sprzeczka w trakcie której ob. Figel puścił w ruch swoje kończyny górne. Pobitych opatrzyło Pogotowie Ratunkowe a sprawcą zajścia zajęła się M.O., która skierowała przeciwko niemu doniesienie do sądu starościańskiego.

Za niewczesne figle ob. Figel ukarany został 1000 złotową grzywną. (f)

Ostrzegamy przed nabywaniem ręcznej maszyny do liczenia Facit Nr 154433 (nowy typ koloru zielonego) skradzionej w „Spolem” ul. Dr A. Próchnika Nr 1.

Hallo, połączenia niema!

Komunikacja telefoniczna przerwana z szeregiem miast. — W Łodzi 200 abonentów nie może rozmawiać

Od kilku dni abonenci łódzcy próżno u siebie próbują się telefonicznie z innymi miastami. Między miastami nie przyjmuje wszystkich zgłoszeń, ponieważ na niektórych liniach komunikacja telefoniczna została przerwana wskutek uszkodzenia kabli podziemnych.

Miasto nasze zostało jakby odcięte od świata.

Jeszcze trzy dni temu sytuacja była bardziej niż tragiczna. Nie można się było połączyć z Katowicami, Częstochową, Gliwicami, Jelenią Górą, Wrocławiem, Poznaniem, Szczecinem, Bydgoszczą, Białymostem oraz z szeregiem innych miast o charakterze przemysłowym.

Dzięki jednak energicznemu wysiłkom każdy dzień przynosi zmiany na lepsze.

Wczoraj przywrócono już połączenia z całym szeregiem miast i w chwili obecnej nie można uzyskać jeszcze połączenia — tylko ze Szczecinem, Bydgoszczą, Białymostem, Ostrowiem Wlkp. i Kielcami. Na rozmowy z wszystkimi innymi miastami między miastami przyjmuje już zgłoszenia.

Jeżeli chodzi o uszkodzenia w połączeniach między miastami, to wyniki one wskutek ostatnich działań wojennych. W ziemi, zrytej pociskami, strąconej przez przelagającymi tankami i działami, utworzyły się otwory, przez które obecnie w związku z odwilżą spływa woda dostając się do podziemnych kabli. Kable te są tak delikatne, że wystarczy tylko trochę wilgoci, aby odmówiły posłuszeństwa.

Na liniach podmiejskich sytuacja również została już opanowana. Z Łodzi można już bez trudu uzyskać połączenie z Pabianicami, Zgierzem i t. d. Są jeszcze trudności na linii aleksandrowskiej, tym niemniej jednak ważniejsze rozmowy mogą dojść do skutku.

Komunikacja telefoniczna szwankuje również na terenie samego miasta, o czym zresztą już pokrótce donosiliśmy.

I w Łodzi w wielu punktach miasta, a zwłaszcza w niższych położonych dzielnicach, woda zalala kable, uszkadzając je. Z tego też powodu znaczna ilość aparatów telefonicznych została unieruchomiona.

W chwili obecnej jeszcze około 200 abonentów jest odciętych od sieci. Są to abonenci z ul. Kilińskiego, Limanowskiego, Sanockiej, Płockiej, Naitowej, Zgierskiej i innych. Monterzy Urzędu Telefonicznego nie szczędzą wysiłków, aby jak najszybciej naprawić uszkodzenia, ale nie zawsze im się to udaje, gdyż uszkodzenia powstają nadal coraz to w nowych punktach miasta.

Onegdaj m. in. odmówił posłuszeństwa telefon, zainstalowany w mieszkaniu prywatnym komendanta MO, ppor. Marchwińskiego przy ul. Napierkowskiego. Rzecz zrozumiała, że komendant milicji nie może być bez telefonu. Dlatego też, mimo szalonych trudności, włączono napowrót telefon do sieci. Wymagało to przecięgnięcia przewidywanego drutu na długości około 1000 metrów.

Urząd Telefoniczny, do którego zwróciliśmy się z zapytaniem, jak się przedstawia sytuacja na terenie Łodzi, zakomunikował, że wszystkie aparaty będą działały nie wcześniej jak za miesiąc, licząc się bowiem należy z tym, że w trakcie robót do liczby istniejących już będą przybywać coraz to nowe uszkodzenia.

Roboty sezonowe w Łodzi

rozpoczną się zaraz po świętach

W związku z ustaleniem się pogody aktualna staje się sprawa podjęcia robót sezonowych.

Zainteresowane instytucje a przede wszystkim Zarząd Miejski przystąpiły już do opracowywania konkretnych planów.

Rozpoczęcia robót sezonowych nie należy jednak oczekiwać wcześniej, niż po świętach Wielkiejnocy, zawsze bowiem dopiero o tej porze są one podejmowane.

Wraz z robotami drogowymi rozpoczną się także, przypuszczalnie w niewielkich jeszcze rozmiarach, roboty budowlane.

Rozpoczęcia nowych budowli na większą skalę niema się czego spodziewać, ale szerokie pole do popisu mają wszelkie instytucje i osoby prywatne, które mogą wyremontować uszkodzone w czasie działań wojennych budynki, a tych na terenie naszego miasta znajduje się pokaźna ilość.

Sprawę tę jednak należy potraktować poważnie — w tym roku wszystkie nadające się do remontu domy muszą być doprowadzone do właściwego stanu, to w pewnej mierze złagodzi głód mieszkaniowy w naszym mieście! (f)

Mięso, które już gniło

usiłował rzeźnik sprzedać klienteli

Ponieważ dotychczasowa akcja przeciwko rzeźnikom, wprowadzającym w obrot mięso z potajemnego uboju, nie dała pożądanego rezultatu i mięso to, wysoce szkodliwe dla ludności, nadal znajduje się na rynku — władze postanowiły zastosować sankcje wobec winnych.

Wczoraj sąd starościański wymierzył kilka wysokich grzywn za tego rodzaju uchybienia.

Podczas kontroli w zakładzie rzeźniczym Stefana Stamirowskiego (ul. Grabowa 11) ujawniono 65 kg. wołowiny z potajemnego uboju, nie nadającej się do spożycia. Mięso gniło już i groziło kontaminacją nieuchronną chorobą.

Stamirowski zeznał, że mięsa tego do starczył mu inny rzeźnik Wacław Pawlak z ul. Zeromskiego 57, wobec czego obydwo pociągnięto do odpowiedzialności a mięso uległo zniszczeniu.

Sąd starościański ukarał obydwo rzeźników grzywnami po 30.000 złotych.

W następnej sprawie odpowiadał Mieczysław Szymański (ul. Śródmiejska 64), u którego na Zielonym Rynku zakwestionowano wieprzowinę, również pochodzącą z potajemnego uboju i nie nadającą się do konsumpcji.

Szymańskiemu wymierzono 10.000 zł. grzywny. (f)

Śmieci zaturowują powietrze

Rozpaczliwy list mieszkańców ulicy Nowe Sady

Od mieszkańców ul. Nowe Sady na Rókiu otrzymaliśmy rozpaczliwy list, którego autorzy skarżą się, że dalej mieszkańcy tam nie mogą z powodu antysanitarnych warunków, zagrażających ich zdrowiu w wysokim stopniu.

Z całego miasta zwożone są tu śmieci, które zsypane się bezładnie gdzie kto chce. Już niedługo nadejdą upały, śmieci będą gniły, zaturowując dokoła powie-

trze. Może to spowodować epidemie choroby zakaźnej.

Mieszkańcy skarżą się jeszcze, że woda znajdująca się w studniach okolicznych nie nadaje się do użytku, jest bowiem zanieczyszczona i spożycie jej może grozić poważnymi komplikacjami.

Autorzy listu proszą Zarząd Miejski za naszym pośrednictwem, aby zajął się tą sprawą i zbadał na miejscu sytuację na ul. Nowe Sady. (s)

Hoess sam to robi!

Szef policji wiedeńskiej przygwaźdza potwora z Oświęcimia. — Żelaznymi widłami spychano dzieci do ognia

Na wczorajszej sesji procesu Rudolfa Hoessa odczytano zeznania, złożone w śledztwie przez tych świadków, którzy nie stawali się na rozprawę, po czym zeznawali obywatele belgijscy i austriaccy.

Specjalną wymowę miały zeznania obojczy szefa policji wiedeńskiej Durmeiera.

Małże on dwa światy w obozie oświęcimskim: z jednej strony „nadludzie”, bogacący się dobytek wysyłanych na śmierć ludzi, z drugiej strony „podludzie” solidarni w ruchu oporu, który uratował życie wielu tysiącom osób.

— Gdyby nie bohaterstwo tych ludzi — mówi świadek — nie wiadomo, czy mój przyjaciel z obozu, Cyraniewicz, byłby obecnie premierem Rządu polskiego. Może leżałby bezimiennie wśród prochów milionów ofiar Oświęcimia.

Wskazując palcem Hoessa Durmeier mówi:

— Tu, przed Trybunałem, nie stoję sam oskarżony Hoess, lecz cały porządek społeczny narodowego socjalizmu, oparty o fundamenty faszyzmu...

— Czy to prawda, co zeznał Hoess, że rozkazy likwidacji otrzymywał tylko z Berlina? — pada pytanie pod adresem świadka.

— To kłamstwo — odpowiada Durmeier. — Hoess na własną rękę prowadził likwidację i selekcję. Oni wszyscy wykreślają się, a całą winę zwałają na niezłających Hitlera i Himmlera.

Biologiczna likwidacja narodów

— Czy świadkowi jest wiadome, że Oświęcim był przeznaczony do likwidacji i biologicznego wyniszczenia całych narodów? — pyta prok. Cyprian.

— Likwidacja Żydów jest tego najlepszym dowodem. Poza tym, na podstawie rozmów z wyższymi oficerami SS, wnioskoowałem, że istniały konkretne plany rozszerzenia Oświęcimia do obozów rozmiarów i stworzenia wielkiego obozu, w którym przeprowadzono by biologiczną likwidację całych narodów. Oboz taki był przewidziany nie tylko na okres wojenny, lecz również na czasy pokojowe, po „zwycięstwie” Niemców.

Tu Hoess prosi o głos i oświadcza, że niektóre zarzuty świadka są bezpodstawne. Twierdzi on, że t. zw. akcją Hoessa kierował z polecenia Pohla, aby dostarczyć fabrykom Rzeszy nowych sił roboczych.

Na te wywody Durmeier odpowiada, że „akcja Hoessa” miała na celu likwidowanie Żydów węgierskich. Gdyby chciało użyć ich do pracy, nie pedzono by ich masowo do komór gazowych.

Dantejskie sceny

Jan Klim, rolnik z Zamojszczyzny, pracował w pobliżu dołów, w których palono zwłoki pomordowanych.

Pewnego dnia zajęła auto ciężarowe wypełnione dziećmi od 7 do 14-let. Małców było ok. 70-ciu. Z dołu wydoływały się płomienie. W pewnym momencie platforma, wyposażona w dźwign automatyczny podniosła się i wszystkie dzieci wpadły do ognia.

Wielu z nich usiłowało wydostać się z dołu, wdrapując się, po stromej ścianie wykopu. Ale nad dołem stał niemiecki „kapo”, który przy pomocy widel żelaznych...

Sklepy rybne

muszą się zarejestrować

Wydział Apropowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości iż wszystkie firmy, handlujące rybami na terenie naszego miasta, zobowiązane są rejestrować się w terminie do 1-go kwietnia r.b. w tut. Wydziale — ul. Wólczańska 18, pokój 251. w godzinach urzędowych.

znych spychał dzieci z powrotem do ognia.

Ten sam świadek podał, że w dniu 17 kwietnia 1943 roku grupie więźniów podano zupę, w której wygotowywano mięso ludzkie.

Niemiec i dziecko

Raz zdarzyło się, że po otwarciu komory, znaleziono wśród zagazowanych żywe dziecko, które ocalało, ponieważ było dokładnie zawinięte w poduszkę. Niemiec Mohl położył małeństwo na ziemi i stanął nogą na jego szyi. Małeństwo zatrzępotało rączkami.

Następnie zeznawał ob. belgijski Blum.

Opisał znane z innych zeznań metody dźgnięcia więźniów. W Belgii — mówi — żyje 1.200 osób, które przeżyły Oświęcim.

Rzeczowe zeznania złożyła z kolei Ester Tencer, również obywatelka belgijska, drobniogłowa przedstawiając ogromne udreki, jaka była udziałem kobiet w katowni Oświęcimia.

Po przerwie zeznaje świadek Markus Lustbader, obywatel belgijski. Z jego transportu, liczącego 1850 osób tylko 400 weszło do obozu, a resztę z miejsca zagazowano. W ogóle z 35.000 ludzi, wywiezionych z Belgii do Oświęcimia, powróciło 1200.

Następny świadek obywatelka belgijska

Gitta Weissblum opowiada, że widziała straszliwie okaleczoną Greczynką, o po otwieranych jamach brzusznych.

Podając dzieje likwidacji rozmaitych transportów, wspomina o zanurzeniu nagich chorych aż po czubek głowy w jakimś niebieskim rozcynie — po czym kazano im stać na mrozie od rana do późnego wieczora. Mówi o szczuciu psami pracujących przy osuszaniu bagien więźniarek, które bez względu na porę roku stały po szyję w błocie, a psy wpełzały je jeszcze głębiej, powodując, że z grupy liczącej 100 osób nie wróciło co dzieć ponad 80.

STUDENT-SWATEM

Kandydaci musieli określać swój temperament oraz wszelkie wymagania. — Oszukańcze przedsiębiorstwo zlikwidowane, właściciel surowo ukarany

Przed sądem starościńskim toczyła się wczoraj sensacyjna rozprawa przeciwko właścicielowi biura pośrednictwa małżeństw. Rozprawa tym ciekawsza, że właściciel tego nielegalnego przedsiębiorstwa 27-letni Tadeusz Dejewski (ul. Abramowskiego 37) jest studentem wydziału prawno-ekonomicznego!

Dejewski w mieszkaniu swym urządził biuro matrymonialne, nie uzyskując na to odpowiedniego zezwolenia. Małżeństwa postanowił kojarzyć najbardziej nowoczesnie, po amerykańsku — za pomocą korespondencji.

Stąd też rozchodziły się na wszystkie strony kraju listy do pań i panów takiej mniej więcej treści:

„Szanowny Panie! (ewentualnie Szanowna Pani) mamy przyjemność poinformować o naszym rewelacyjnym i wypróbowanym, jedynym mogącym dać szczęście sposobie kojarzenia małżeństw, opartym na nowoczesnym naukowym badaniu i dobie-

raniu charakterów na podstawie pisma, z uwzględnieniem ich najskrytszych pragnień”.

Po tym wielce obiecującym wstępie w dalszej treści listy ob. Dejewski komunikował, że dzięki temu, biuro jego rozporządza tysiącami osób w różnym wieku, o różnym stopniu wykształcenia i na różnym poziomie materialnym, przed petentami jego otwierają się „możliwości najszcześniejszego wyboru w krótkim czasie towarzysza życia”.

Dalej odbiorca takiego listy spotykał się już z wyraźną propozycją dokładnego podania wieku, wykształcenia, stanu cywilnego i majątkowego, temperamentu (?) oraz wszelkich zamiłowań i wymagań w stosunku do żony czy też męża.

Klient, który chciał skorzystać z oferty ob. Dejewskiego, winien — w myśl instrukcji zawartej w liście — przesłać do biura 200 zł. listem poleconym, ale suma ta była tylko „zwrotem kosztów manipu-

lacyjnych”. Sprawy właściwego honorarium właściciel przedsiębiorstwa traktował w następujący sposób.

„Z chwilą zawarcia małżeństwa za naszym pośrednictwem wysokość wynagrodzenia pozostawiamy Panu (ewentualnie Pani) do własnego uznania”.

W końcu następowały solenne zapewnienia o absolutnej dyskrecji, solidności i iachowości i życzenia, aby ten „modernistyczny sposób rozwiązania spraw matrymonialnych powiększył grono zadowolonych ludzi”.

Czy ob. Dejewski rzeczywiście uszczęśliwiał ludzi — to sprawa bardzo problematyczna. Raczej jednak należy przypuszczać że w najlepszym wypadku zwracał im prosto głowę. O wszelkiego rodzaju biurach matrymonialnych mamy wyrobione pojęcie. Istnieją one po to tylko, aby uprawiać zamaskowane kuplerstwo i przy nadarzającej się okazji szantażować ludzi, bo nie brak naiwnych, którzy nadsyłają do takich biur zdjęcia i listy, które w odpowiednim momencie sprytnie kombinatory potrafią wykorzystać z dużą dla siebie korzyścią materialną.

Biura matrymonialne nie są dziś zupełnie potrzebne. Ludzie nie potrzebują uciekać się do ich pomocy. Nie mieszkamy w dżungli. Gdy ktoś chce wybrać sobie towarzysza, czy towarzyszkę życia, ma nieograniczone możliwości, najlepszym bowiem swatem jest samo życie które ludzi kojarzy naturalnie od tysięcy lat. Kino, zabawa, teatr, świetlica znajomi czy też wspólne miejsce pracy — to najlepsze okoliczności, w których można się dobrze nawzajem poznać.

Z tego założenia wychodzi prawo, które w zasadzie jest przeciwne wszelkim tego rodzaju przedsiębiorstwom i przewiduje odpowiednie sankcje karne wobec osób uprawiających ten proceder.

W danym wypadku wykroczenie zasługuje na szczególnie napiętnowanie, gdyż aranżerem jego jest człowiek na wysokim poziomie inteligencji, student, który pragnąc znaleźć dodatkowe zajęcie zarobkowe mógł w innym kierunku wykorzystywać swą wiedzę, a nie w tak nieetyczny sposób wyludzać pieniądze od naiwnych, wchodząc w kolizję z prawem!

Dejewski, wyrokiem sądu starościńskiego, ukarany został grzywną w wysokości 10.000 złotych. (c)

Skradziona pelisa studentki

Dziwny wypadek w gmachu Uniwersytetu

W gmachu Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Łódzkiego dokonano zuchwałej kradzieży.

Jedną ze słuchaczek 1 roku studentka Anna Palczyńska zostawiła w szatni jasno-szarą pelisę na złotych lisach, przedstawiającą wartość około 100 tys. złotych.

Palczyńska udała się na górę, gdzie złożyła egzamin. Gdy zadowolona z jego przebiegu zeszła do szatni, aby się

ubrać i wyjść do miasta, z przerażeniem stwierdziła, że jej drogocenne futro zniknęło!

Nie pomogły poszukiwania — pelisa nie odnalazła się. Zawiadomiono natychmiast M.O., która prowadzi dochodzenie w tej sprawie.

Wypadek jest o tyle interesujący, że do gmachu Uniwersytetu nikt obcy nie może się dostać. (b)

Komunikacja autobusowa

przywrócona na wszystkich trasach. — Lepsze porządki

Autobusy PKS-u w dniu wczorajszym kursowały na wszystkich trasach zupełnie normalnie.

O ile byliśmy przeciwni znacznej podwyżce cen biletów — o tyle podkreślić musimy nie bez zadowolenia, że w autobusach PKS-u, przynajmniej, jeśli chodzi o linię warszawską, zawsze licznie uczęszczaną, zapanował dużo większy porządek. Sprzedaje się tylko tyle biletów, ile jest miejsc siedzących (nie ładuje się ludzi, jak to było praktykowane dawniej, ile ich się da upchać), do autobusu wpuszcza się tylko pasażerów z bi-

letami przyczem zarówno w Łodzi, jak i w Warszawie na stacjach PKS znajdują się kasy biletowe, gdzie można się w ów bilet zaopatrzyć, bez potrzeby chodzenia do Orbisu. W tych warunkach wozy nie są tak przeciążane, jak to było dawniej, nie psują się tak często i przychodzą naogół o czasie.

O dziwo, pomimo tak znacznego kosztu, jakim jest wydatek 570 zł. za bilet w jedną stronę — autobusy są naogół stałe pełne. A kursują przecież co godzina! Widocznie wkraczamy już powoli w stan dobrobytu! (b)

SPORT

Przygotowania do sezonu Piłkarze T. U. R. nie pozostają w tyle

Odbyło się wczoraj zebranie sekcji piłki nożnej RKS TUR w Łodzi, przy udziale 62 członków Sekcji.

Po sprawozdaniu kierownika Sekcji tow. Sobola Henryka i po rzeczowej dyskusji, Zebranie dokonało wyboru nowych władz Sekcji, jak następuje:

Tow. Joński Władysław — kierownik; Kwiałkowski Bolesław — zastępca kierownika; Kopyczyński Eugeniusz — sekretarz; Szymajda Stefan — gospodarz; Dawicki Edward — członek Zarządu Sekcji; Kochański Mieczysław — czł. Zarz. Sek.; Szymczak Stefan — czł. Zarz. Sek.; Dawicki Czesław — czł. Zarz. Sekcji; Rajch Jan — kapitan drużyny.

Po omówieniu szeregu spraw, dotyczących prac Zarządu Sekcji oraz zapoczątkowania sezonu piłkarskiego, postanowiono treningi piłkarzy przenieść w najbliższym tygodniu na boisko w Parku Ludowym. Będą się one odbywały pod kierunkiem trenera tow. Chojnackiego we wtorek i czwartki o godz. 17-ej.

Kierownictwo sekcji piłki nożnej RKS TUR — Łódź przyjmuje zapisy członków do grupy juniorów, niezgłoszonych dotychczas do żadnego innego towarzystwa sportowego.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Klubu przy ul. Sienkiewicza 26 w godz. 17 — 19 oraz w dni treningowe na boisku.

Prosimy na matę?

Mistrzostwa atletyczne Łodzi

Łódzki Okręgowy Związek Atletyczny przystąpił do zorganizowania drużynowych mistrzostw w zapasach. Do zawodów zgłosiły się 3 zespoły: LKS, Wima i Milicyjny Klub Sportowy. Pierwsze spotkanie wyznaczono na dzień 30 marca w sali Kultury Miłcjonia, ul. Nawrot 27. Początek zawodów odbędzie się o godz. 15-tej. Na pierwszy ogień pójdzie Milicyjny Klub Sportowy i Wima.

Drugie spotkanie odbędzie się w dniu 13 kwietnia, gdzie LKS walczyć będzie z Milicyjnym KS, a trzecie i ostatnie wyznaczono na dzień 20 kwietnia pomiędzy zespołami Wima i LKS-u. Drużyny umieszczone na pierwszym miejscu są gospodarzami zawodów.

Gramy w koszykówkę

Znow mecz o nagrody YMCA

W dniu dzisiejszym w sali YMCA odbędą się dwa mecze koszykówki męskiej drużyn szkolnych w ramach turnieju o nagrody. Tym razem spotkają się zespoły II gimn. Miejskiego z II Państw. gimn. oraz II gimn. Handlowe z I Państw. gimn. Początek zawodów o godz. 15-tej.

Mistrzostwa pływackie AZS

Skład drużyn będzie ustalony

Zarząd Sekcji Pływackiej Akademickiego Związku Sportowego w Łodzi wzywa wszystkich zawodników I, II, III klasy pływackiej do stawienia się w dniu 26 brn. o godz. 19-ej w lokalu własnym przy ul. Południowej 10, celem ustalenia składu na Okręgowe Mistrzostwa Pływackie. Obecność obowiązkowa pod odpowiedzialnością organizacyjną.

Nowy przewodniczący

łódzkich sędziów lekkoatletycznych

Wybrany przez walne zebranie na przewodniczącego Wydz. Sp. Sędziowskich ob. Loba nie podjął powierzonych mu pracy i zrezygnował z tego stanowiska. W związku z tym ogólne zebranie sędziów lekkoatletycznych wybrało na przewodniczącego ob. Skrobiszewskiego Zdzisława.

Wydział wzywa wszystkich sędziów do obowiązkowego stawienia się w dniu otwarcia sezonu lekkoatletycznego na boisko LKS na godz. 8.30.

Ogłaszajcie się

w Expressie

Ilustrowanym

Dziś gościmy Szwedów

Przyjazd nastąpił z jednodniowym opóźnieniem

W dniu wczorajszym oczekiwaliśmy przybycia reprezentacyjnej drużyny szwedzkiej do Łodzi. Zarząd ŁOZB, licząc się z tym, że Szwedzi samolotem odbędą podróż Sztokholm — Warszawa, wysłał do stolicy specjalny autobus, który miał naszych gości w godzinach popołudniowych przewieźć do Łodzi.

Tymczasem, próżne okazały się oczekiwania. Z przyczyn narazie nie ustalonych Szwedzi do Warszawy w dniu wczorajszym nie przybyli i delegaci Łodzi napróżno oczekiwali ich w Warszawie. Najprawdopodobniej, nieprzewi-

dziane przeszkody nie pozwoliły reprezentacji Szwecji stawić się na czas w umówionym miejscu.

Przypuszczalnie reprezentacja Szwecji przyjedzie do Łodzi w dniu dzisiejszym. Na przyjęcie miłych gości jest wszystko przygotowane. Szwedzi zakwaterują w Grand Hotelu.

W dniu dzisiejszym jest przewidziany również zjazd zawodników wyznaczonych do reprezentacji Polski. Kapitan sportowy PZB nie poczynił w składzie żadnych zmian. Drużyna Polski wystąpi zatem w składzie: Bazarnik, Grzy-

wocz, Woźniakiewicz, Gorączniak, Olejnik, Kolczyński, Szymura i Klimecki.

Natomiast nie jest powiedziane, czy w składzie Polski Północnej nie znajdą zmiany. Pewne przesunięcia byłyby wskazane, zwłaszcza po wynikach osiągniętych przez naszych czołowych pięściarzy w ostatnich meczach o drużynowe mistrzostwo Polski. Mocno zachwiane jest zwłaszcza stanowisko Sowińskiego w wadze muszej, gdyż przegrał on w Warszawie na meczu z Grochowem. Kandydatura Stasiaka staje się tym samym bardzo aktualna. Wystwienie tego zawodnika w drugim meczu ze Szwedami wyjdzie na dobro nie tylko jemu, ale i pięściarstwu polskiemu.

Pozostałe obsady nie nasuwają już takich zastrzeżeń. Skierka zdał w Warszawie egzamin, a miejsce Niewadziła zajmie, albo Klimecki, który w Gdańsku miał być w rezerwie, względnie też Lick, najlepszy pięściarz Wybrzeża. Zresztą start Szwedów w Gdańsku jest jeszcze niepewny. Goście nasi twierdzą, że muszą zwolnić zawodników na 1 kwietnia, gdyż nie mają urlopów z pracy, a reprezentant w wadze ciężkiej Soudin w dniu tym musi wystąpić w Pradze, gdzie ma się odbyć mecz rewanżowy Praga — Sztokholm.

Nie sądzimy jednak, by PZB zwolnił Szwedów z zaciągniętych zobowiązań. Nasza reprezentacja pięściarska stoczyła w Szwecji dwie walki, a wiadomo, że przyjazd polskiej drużyny był zakontraktowany na prawach rewanżu. Tym samym i nam należą się dwa mecze. Jak tą sprawę załatwią Szwedzi to już ich rzecz, w każdym razie PZB nie ma zamiaru rezygnować ze swych praw.

Pierwsze biegi na przełaj

Lekkoatleci rozpoczynają w niedzielę sezon

Tak się w tym roku złożyło, że lekkoatleci nie dali się wyprzedzić piłkarzom i razem z nimi rozpoczynają sezon w nadchodzącą niedzielę dn. 30 marca.

Z okazji otwarcia sezonu odbędą się tradycyjne biegi na przełaj dla młodzieży, kobiet i zawodników i, jak zwykle, na boisku LKS. Biegi te, tak popularne zagranicą, u nas, niestety, nie cieszą się jeszcze należytyim wzięciem. A szkoda. Jest to doskonała zaprawa, nie tylko dla lekkoatletów, lecz również dla zawodników uprawiających inne gałęzie sportu, przede wszystkim dla piłkarzy, bokserów, zawodników piłki ręcznej i innych. Dlatego też kluby powinny jak najliczniej obsadzać tego rodzaju biegi, gdyż wyjdzie to tylko z korzyścią dla ich uczestników.

Rozumie się, że dla każdej kategorii

biegaczy jest przewidziany inny dystans. I tak: młodzież (juniorzy) przebiegają trasę nie dłuższą niż 2400 mtr., dla zawodników przewidziany jest dystans 3 i pół km., wymagający znacznie większego wysiłku i wytrzymałości. Zawodniczki, korzystają ze specjalnych praw i dla nich będzie też trasa najkrótsza — 1000 mtr.

Biegi rozpoczną się o godz. 9 rano, to też wszyscy, pragnący wziąć w nich udział, muszą być na miejscu już na godz. 8.30. Trzeba zaznaczyć, że ŁOZLA postawił warunek — punktualność — i od tego nie ma zamiaru odstąpić, chcąc zaraz na wstępie przyzwyczaić wszystkich do obowiązkowości. Zgłoszenia do biegu kierować należy do sekretariatu ŁOZLA w terminie do dnia 27 brn. do godz. 19 (ul. Piotrkowska 67).

Pierwsze koty za płoty

Wspaniale spisał się piłkarski Ruch. — Wysokocyfrowe zwycięstwa Cracovii i Garbarni. — Wiśle powiodło się gorzej

W całym kraju drużyny piłkarskie przygotowują się do pierwszych bojów o wejście do extra klasy piłkarskiej, czyli do tak zwanej ligi państwowej.

Ubiegła niedziela była jednym dniem sprawdzianu formy czołowych drużyn, które po tej próbie staną w szranki rozgrywek decydujących. Nie powiemy odpowiednio przygotowane, lecz w każdym razie pełne chęci, by spełnić swą odpowiedzialną rolę.

W całej Polsce wszystkie boiska piłkarskie nadające się do gry zaroiły się czołowymi drużynami, które starają się w miarę skromnych możliwości przygotować, jako tako, swych czołowych zawodników do odpowiedzialnego występu niedzielnego. W Łodzi boiska nie nadawały się wogóle do użytku to też zarówno LKS, jak i ZZK, dwaj pretendenci do klasy państwowej, zmuszeni byli wypróbować swe siły na boiskach prowincjonalnych.

Zgola inaczej przedstawiała się sprawa w innych okręgach, w których stah boisk pozwolił na rozegranie szeregu poważniejszych spotkań. W wyniku ich już dzisiaj pozwalają stwierdzić formę poszczególnych konkurentów. Nie pozostał w tyle okręg krakowski, a także poznański, tym bardziej zaś najżywością

szły — śląski. Tutaj odbył się szereg meczów, wynik których wskazuje w jakiej formie znajdują się czołowe zespoły.

I tak w Krakowie popularna Cracovia grała z Łobzowianką, bijąc ją w sposób bezapelacyjny w stosunku 10:0. Ruszyła również i Garbarnia, która w spotkaniu ze Zwierzynieckim K.S. miała okazję wykazania nieprzeciętnej formy o czym najlepiej świadczy wysokocyfrowe zwycięstwo 8:2. Wystartowała i Wisła. Tej drużynie powiodło się nieco gorzej. Wprawdzie „Wiślacy” odnieśli zwycięstwo, lecz już nie tak efektowne. Wisła w dalszym ciągu ma perypetie ze znanym napastnikiem Cholewą, który uparł się, by grać w jakiejś drużynie śląskiej. Wybór jego padł na AKS. Jest to klub, któremu Wisła njezbyt chętnie chciała odstąpić swego gracza. Certowano się cały sezon zimowy i, ostatecznie, uzgodniono: „skórka za wyprawkę”. Wisła zdecydowała się dać zwolnienie Cholewie, lecz w zamian za to ma pozyskać, z tegoż AKS, znanego bramkarza, „Przywidę”. W ten sposób byłby i wilk syty i owca cała.

Do najciekawszych spotkań rozegranych w ub. niedzielę, należy zaliczyć mecz AKS z Ruchem. Zdawałoby się,

że AKS jest najsilniejszą drużyną Śląska, a tymczasem okazuje się, że Ruch, po pozyskaniu graczy tej klasy co Cieslik stanowi zespół trudny do pokonania. W Ruchu wystąpił znany lewo skrzydłowy, wielki rutyniarz, Wodarz, który był, obok Cieslika i Cebuli, najlepszym graczem na boisku. W tym pierwszym meczu między moralnym mistrzem Śląska AKS, a drużyną Ruchu, która postanowiła odrestaurować swą przedwojenną tradycję, zwycięsko wyszedł jednak wielokrotny mistrz Polski, Ruch. Wynik spotkania (3:1) świadczy, że jednak Ruch, wzmocniony w linii ataku, odegra już w niedalekim czasie bardzo poważną rolę nie tylko na terenie Śląska, lecz i w ogólnopolskiej próbie sił. Dzisiaj loe sprawił, że w rozgrywkach o wejście do ligi państwowej Ruch będzie nieobecny, lecz wszystko przemawia za tym, że w następnym sezonie Ruch dojdzie do najwyższych zaszczytów piłkarskich.

W nadchodzącą niedzielę sezon piłkarski rozpocznie się na dobre. Pierwsze mecze, ze względu na niedostateczne przygotowanie drużyn, mogą przynieść pewne niespodzianki, tym niemniej jednak typujemy faworytów, to znaczy sta re wypróbowane firmy.

